

i Marii Ossowskiej, wydane w 1959 r. Autor korzysta wyłącznie z tekstów angielskich. Czy uważa tłumaczenia za nieadekwatne? W każdym razie stwarza to wrażenie, jakoby J. Mill był niedostępny po polsku. Tymczasem nawet *O rządzie reprezentacyjnym* było wydane w 1866 r. w Krakowie i po dziś dzień czyta się nieźle, o czym może przekonać lektura fragmentów zamieszczonych w wydawnictwie Marka i Barbary Sobolewskich⁷. Uwaga następna ściśle wiąże się z pierwszą, a dotyczy korekty angielszczyzny w przypisach. Jest ona zrobiona niedbale, liczba tzw. literówek jest bardzo duża. W cytatach błędne litery decydują o zmianie sensu lub braku sensu cytowanych zdań, jak np. w przypisach 34 (s. 20), 51 (s. 78) czy 78 (s. 105). Nonsensem jest tytuł *Liberalism and Its Challenge of Fascism* (s. 19, przypis 32), pierwsza publikacja J. S. Milla zamieszczona była w piśmie „Traveller” (Podróżnik), a nie „Treveller” (s. 12), w przypisie 16 (s. 85) nie zaznaczono, że „Examiner” to pismo, w którym J. S. Mill opublikował cytowane „Pledges”. Sądzę też, że dopełniacz od rzeczownika fabianie brzmi fabianów, a nie fabian⁸. Oczywiście te usterki nie pomniejszają wartości poznawczych tej ciekawej pracy, pomniejszają jednak przyjemność lektury, co wychowany na utylitaryzmie John Stuart Mill też pewnie miałby autorowi trochę za złe.

MARIA ZMIERCZAK (Poznań)

Wojciech Witkowski, *Komisja Rządowa Sprawiedliwości w Królestwie Polskim 1815 - 1876*, Rozprawy habilitacyjne Wydziału Prawa i Administracji UMCS XXXIX, Lublin 1986, ss. XIII+290.

Najnowsza rozprawa Wojciecha Witkowskiego, poświęcona Komisji Rządowej Sprawiedliwości w Królestwie Polskim, stanowi kontynuację badań nad instytucjami Królestwa, które ośrodek lubelski prowadzi już od lat. Tym razem otrzymaliśmy monografię jednego z centralnych, resortowych organów Królestwa Polskiego. Szczególne usytuowanie Komisji Sprawiedliwości na pograniczu administracji i sądownictwa pozwalało w jednej pracy dotknąć obu tych ważnych płaszczyzn życia państwowego i wskazać na zachodzące między nimi zależności. W ten sposób jeszcze do niedawna dziewiczy niemal obszar badań nad ustrojem Królestwa Kongresowego, dzięki badaniom H. Izdebskiego, wcześniej W. Sobocińskiego, a obecnie W. Witkowskiego, stał się już dość dobrze „zagospodarowany”.

Praca W. Witkowskiego składa się z pięciu rozdziałów. Rozdział pierwszy poświęcony został utworzeniu Komisji Sprawiedliwości; przedstawione zostały w nim przede wszystkim rozmaite projekty, dotyczące kształtu przyszłego resortu sprawiedliwości i jego usytuowania w systemie administracji i sądownictwa Królestwa. Problematyka ta, już na podstawie przepisów prawa stanowionych przez władze Królestwa, znalazła bardziej szczegółowe omówienie w dwóch kolejnych rozdziałach, poświęconych organizacji i składowi oraz zakresowi i trybowi działania Komisji Sprawiedliwości. Rozdział następny mówi o relacji między namiestnikiem a Komisją Sprawiedliwości. Omówienie tej relacji miało, w intencji autora, wobec działań podejmowanych przez namiestnika w sferze wymiaru sprawiedliwości (zwłaszcza w czasach paskiewiczowskich), bardziej plastycznie ukazać płynną prze-

⁷ Por. B. Sobolewska, M. Sobolewski, *Myśl polityczna XIX i XX w. Liberalizm*, Warszawa 1978, s. 322-352.

⁸ Por. użycie tej formy przez S. Ehrlicha, *Oblicza pluralizmów*, Warszawa 1980, s. 86 i n.

cięż granicę między nadzorem a naruszaniem niezawisłości sędziowskiej. Wreszcie rozdział ostatni podejmuje analizę wybranej części kompetencji Komisji: przedmiotem omówienia są tutaj w szczególności jej administracyjno-nadzorcze uprawnienia. Rozprawę zamyka krótkie zakończenie, przedstawiające losy Komisji Sprawiedliwości po upadku powstania styczniowego aż do jej zlikwidowania w 1876 r.

Praca W. Witkowskiego, pod wieloma względami wzorowa (podobnie jak wydana dwa lata wcześniej jego rozprawa na temat sądownictwa administracyjnego), nasuwa jednak kilka refleksji natury ogólniejszej. Reprezentuje ona pewien typ monografii, który jest dość rozpowszechniony w nauce historyczno-prawnej w Polsce i który można by nazwać tradycyjnym¹. Jest to zatem analiza w dużej części materiału normatywnego, a więc próba zbudowania obrazu Komisji niemal wyłącznie na podstawie tkanki prawnej. W tym prawnym rekonstruowaniu obrazu Komisji, w analizie jej kompetencji W. Witkowski porusza się bardzo sprawnie wśród rozmaitych, czasami drobnych regulacji prawnych. Uzyskujemy w efekcie pracę, w której dogmatyczna analiza góruje wyraźnie nad refleksją historyczną, co w konsekwencji daje pewną statyczność ujęcia. W rezultacie działalność Komisji Sprawiedliwości została jakby wyjęta z historycznego kontekstu wydarzeń, rozgrywających się w czasach działania Komisji, została wyabstrahowana z więzów łączących ją z innymi komisjami rządowymi i innymi organami, np. z Prokuratorią Generalną i przede wszystkim z sądami. Zagubiła się też w ten sposób szersza, społeczna rola Komisji Sprawiedliwości jako podmiotu kultury prawnej, nośnika tradycji, wyraziciela postaw politycznych. Nieco materiału przynosi w tym zakresie rozdział poświęcony omówieniu relacji między namiestnikiem i Komisją, ale i tutaj dominują rozważania nad konkretnymi przepisami prawa lub propozycjami regulacji prawnej.

Takie ujęcie tematu pracy stanowi, w moim przekonaniu, najbardziej dyskusyjny problem. Jest oczywiste, że ujęcie to dyktowane było także istniejącym materiałem źródłowym. Akta Komisji Sprawiedliwości — jak wiadomo — spłonęły. Autor musiał więc sięgać do źródeł pośrednich, zastępczych. W konsekwencji praktyczna strona działalności Komisji zeszła na plan dalszy. Ale nie jest to tylko kwestia stanu źródeł; jest to także świadomy wybór pewnej koncepcji. We wstępie autor wyraźnie zaznacza, że względy wydawnicze (narzucona przez wydawnictwo objętość pracy) zmusiły go do rezygnacji z części rozważań, które opublikuje w późniejszym czasie. Wyłączone z pracy rozważania dotyczyć miały przede wszystkim udziału Komisji Sprawiedliwości w pracach legislacyjnych oraz w postępowaniu kompetencyjnym. Nie znalazły się również w rozprawie rozważania na temat roli Komisji Sprawiedliwości w interpretowaniu niektórych pojęć prawnych, jak również funkcjonowaniu niektórych instytucji prawa. W efekcie książka Witkowskiego powinna nosić w tytule dodatek: *Zarys ustroju*, gdyż w istocie do tej materii się ona sprowadza. Oczywiście, gdyby podjąć próbę nakreślenia kontekstu, w jakim działała Komisja, trzeba by, wobec dyktatu wydawcy, zrezygnować z części analizy dogmatycznej. Wobec tego trudnego dylematu autor odpowiedział się za utrzymaniem jednolitego charakteru całości książki. Należy uszanować ten wybór, choć sądzę, że pewne kwestie, jak choćby opis pracy kancelarii komisji można było z powodzeniem przenieść do odrębnego artykułu, a rozszerzyć dzięki temu np. wątki porównawcze.

W sumie uzyskujemy więc w rozprawie W. Witkowskiego przede wszystkim analizę, opartą na pozytywistycznej interpretacji przepisów i na odwołaniu się

¹ Por. na przykład monografię A. Lityńskiego o prawie karnym i procedurze karnej w powstaniu kościuszkowskim, W. Huby o własności nieruchomości w miastach rządowych Królestwa Kongresowego, I. Malinowskiej-Kwiatkowskiej o prawie karnym w Sobornom Ułożeniu 1649 czy W. Witkowskiego o sądownictwie administracyjnym.

do dzisiejszych pojęć i instytucji; powstaje zatem pytanie, na ile taka analiza jest prawomocna w odniesieniu do instytucji z początku ubiegłego stulecia? Problem jest szerszy, pojawia się zresztą nie tylko przy okazji monografii W. Witkowskiego. Już przykładowo bardzo interesująca, i zupełnie inaczej ujęta książka E. Kaczyńskiej *Człowiek przed sądem* wywoływała podobne wątpliwości. I tam bowiem autorka przenosiła dość swobodnie dzisiejsze teorie etiologiczne w XIX stulecie, według nich oceniając refleksje nad przestępczością naszych dziewiętnastowiecznych myślicieli. W. Witkowski przystępuje do analizy funkcjonowania i kompetencji Komisji Sprawiedliwości uzbrojony w dzisiejsze instrumentarium; posługuje się nim bardzo sprawnie i precyzyjnie; wątpliwość wszelako pozostaje. Zagadnienie to ma swoje filozoficzne odniesienia: trzeba by w gruncie rzeczy najpierw dokładnie określić badany przedmiot. Jeżeli się przyjmie autonomię prawa i instytucji przez prawo powołanych do życia, jeśli się więc stanie na gruncie stanowiska o ich niezależnym bycie, to przyjęta przez W. Witkowskiego metoda badania jest całkowicie uzasadniona. Jeśli jednak przyjmiemy, że i prawo, i instytucje państwa są częścią społecznych czy szerzej kulturowych stosunków, analiza taka staje się ułomna; w takim bowiem ujęciu prawo zyskuje swoją barwę dopiero w zestawieniu z innymi instytucjami danego społeczeństwa.

Brak też w pracy W. Witkowskiego głębszej oceny Komisji Sprawiedliwości. Ocena taka musi być oczywiście budowana na różnych piętach. Należałoby więc przyrzeć się Komisji jako organowi administracji, dalej jako organowi wykonującemu liczne czynności prawne, wreszcie jako urzędowi polskiej administracji. Brak analizy stosunku Komisji Sprawiedliwości do obowiązującego prawa oraz brak przedstawienia sposobów interpretowania przez nią przepisów kodeksowych, czyni trudną jej ocenę jako organu stosującego prawo. Na przykład według art. 911 Kodeksu Napoleona rozporządzenia lub testamenty na rzecz szpitali, zakładów użyteczności publicznej, nabierały skuteczności dopiero z chwilą uzyskania potwierdzenia w drodze postanowienia królewskiego. Występowanie o taką zgodę, na mocy postanowienia Rady Administracyjnej z 5 XI 1816 r., należało do Komisji Sprawiedliwości². Można by prawdopodobnie na podstawie źródeł pośrednich (np. protokołów posiedzeń Rady Administracyjnej czy Rady Stanu) zbadać, jakie stanowisko zajmowała w tej materii Komisja Sprawiedliwości: czy wykonywała tylko formalne czynności, czy też próbowała prowadzić tutaj jakąś politykę. W tej kwestii prawdopodobnie więcej miały do powiedzenia Komisja Spraw Wewnętrznych (w jej różnych organizacyjnych kształtach) i Komisja Przychodów i Skarbu.

Komisja Sprawiedliwości próbowała także np. dokonywać interpretacji pewnych instytucji prawnych, funkcjonujących w Królestwie, a nie znajdujących dostatecznego odzwierciedlenia w przepisach prawa. Tak było np. z kwestią własności publicznej. I tak w latach 1816–1821 Komisja Sprawiedliwości, w związku z wnioskami kierowanymi do niej o zatwierdzenie darowizn na rzecz gmin wiejskich, występowała z opinią, że darowizny takie dokonywane są na rzecz poszczególnych włościan³. Stała więc wyraźnie na gruncie konstrukcji własności podzielonej, rozciąganej także na grunta chłopskie. Stanowisko takie, generalnie wiążące wieczystą dzierżawę jako *dominium utile* z własnością (choć nie zupełną), reprezentował także — blisko przecież z Komisją Sprawiedliwości powiązany — Sąd Najwyższej Instancji, a potem departamenty Rządzącego Senatu. Inaczej mówiąc, Komisja Sprawiedliwości skłonna była w tych sprawach indywidualizować prawa chłopów

² Por. S. Zawadzki, *Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskim*, Warszawa 1863–65, t. I, s. 663.

³ Por. np. umowa między właścicielem dóbr Dobraków a włościanami, AGAD, Kom. Spr. Wewn. 6873.

i nie uciekać się do pojęcia gminy jako podmiotu własności publicznej. Kwestie te były jednak bardzo sporne i dlatego prawdopodobnie w 1830 r. Komisja Sprawiedliwości zaproponowała swoją interpretację pojęcia własności publicznej. Na definicję tę powoływano się jeszcze w latach pięćdziesiątych, dlatego warto ją przytoczyć: *Jako własność publiczną uważać należy majątek, fundusz lub przedmiot, który nie będąc własnością żadnej osoby, miasta, gminy itd., tak iżby takowym podług swej woli rozporządzać miała prawo, jest owszem wspólnym całej gminy, miasta itd., jako osoby moralnej, jako taki pod opieką rządu zostaje, a którym następnie bez jego zezwolenia nikt rozporządzać nie jest mocen*⁴. W definicji tej zwraca uwagę postępowanie się pojęciem osoby moralnej: jak wiadomo, Kodeks Napoleona nie znał tej konstrukcji. Stanowi to ciekawy przykład przystosowywania norm kodeksowych do złożonej sytuacji Królestwa, w którym kolektywne podmioty prawa, wywodzące się jeszcze z epoki dawnej Rzeczypospolitej, ciągle odgrywały dużą rolę.

Ciekawy jest także stosunek Komisji Sprawiedliwości do sądownictwa administracyjnego. Była mu ona konsekwentnie niechętna. Uwidoczniło się to np. wyraźnie w latach 1831-1835, gdy podejmowano próbę likwidacji Prokuratorii Generalnej, między innymi pod hasłem walki z sądownictwem administracyjnym (którego ucieleśnieniem, choć niesłusznie, stała się w oczach wielu Prokuratoria Generalna). Komisja Sprawiedliwości bardzo krytycznie oceniała rolę Prokuratorii, między innymi w związku z funkcjonowaniem sądownictwa administracyjnego⁵. Naturalnie nie sposób jednoznacznie rozstrzygnąć, jakie względy powodowały tutaj Komisję Sprawiedliwości (zwłaszcza, że w jej szeregach opinie zapewne różniły się), ale warto pewne hipotezy postawić. Niewykluczone, że dostrzegano w sądownictwie administracyjnym istotne ograniczenie kompetencji sądów i naruszenie zasady oddzielenia władzy wykonawczej od sądowniczej. Komisja Sprawiedliwości zresztą już wcześniej (w 1821 r.), też dążąc do likwidacji Prokuratorii Generalnej, postulowała przy okazji zniesienie sądownictwa administracyjnego⁶. Stanowisko Komisji jest tym ciekawsze, że sądownictwo administracyjne przywodziło do Księstwa Warszawskiego wraz z instytucjami francuskimi, a w szeregach Komisji nie brakowało przecież na przykład zwolenników kodyfikacji napoleońskiej (choć dostosowywanej stopniowo do realiów Królestwa).

Wszystkie podniesione wyżej przykładowo kwestie, pokazujące różne aspekty działalności Komisji Sprawiedliwości, pozwoliłyby, jak sądzę, zbudować jakąś opinię o jej roli w życiu prawniczym Królestwa, w funkcjonowaniu jego instytucji. Ocenę tę ułatwiłyby także wątki porównawcze. Tymczasem autor świadomie z analizy porównawczej rezygnuje. Parę uwag na ten temat czyni W. Witkowski na stronie 20 w przypisie, nie daje to jednak pożądanego porównawczego tła. W szczególności należy żałować, że autor nie rozwinął myśli, iż wprowadzony model administracji wymiaru sprawiedliwości nawiązywał do wzoru „francusko-rosyjskiego”. Brakuje więc wyraźnie ogólnego, inicjującego rozważania rozdziału (podobnego do rozdziału wprowadzającego w monografii H. Izdebskiego o Radzie Administracyjnej Królestwa Polskiego), sięgającego wstecz i pokazującego rozmaite sposoby regulowania administracji sądownictwa. Przełom XVIII i XIX w. przynosił dopiero początki nowych uregulowań, jeszcze nie całkiem uwolnionych od feudalnych pozostałości, a już uwzględniających postulaty niezawisłego sądownictwa i rozdziału sądownictwa od władzy wykonawczej. Tego typu wprowadzenie musiałoby siłą rzeczy odwoły-

⁴ AGAD, Kom. Spr. Wewn. 6887.

⁵ AGAD, II R. Stanu KP, 93/59-62. Por. na ten temat: J. J. Litauer, *Z powodu stulecia Prokuratorii Generalnej Królestwa Polskiego. Nieurzeczywistniony projekt jej zniesienia*, w: Kwart. Pr. Cyw. i Handl. 1916, z. 4; także M. Wąsowicz, *Prokuratoria Generalna Królestwa Polskiego w latach 1816-1866/67*, w: CPH 1979, z. 2, s. 136 i n.

⁶ AGAD, I R. Stanu KP, 37/92-114.

wać się do rozważań teoretycznych: W. Witkowski natomiast pewnie czuje się na gruncie archiwaliów, które zna doskonale; stąd jego wycieczki w krainę teorii należą do rzadkości. Ale w konsekwencji nie rysuje się plastycznie prawdziwa rewolucja, jaką było wprowadzenie systemu francuskiego w Księstwie (mówiąc o Dyrekcji Sprawiedliwości, a potem o ministrze sprawiedliwości w czasach Księstwa ograniczył się autor wyłącznie do „suchego” przedstawienia normatywnej materii), a w efekcie i cała dyskusja w latach 1813 - 1815, będąca przecież próbą odejścia od systemu francuskiego, „wisi” nieco w próżni.

Wreszcie problem ostatni: ocena Komisji Sprawiedliwości jako polskiego urzędu, działającego wśród polskich mieszkańców Królestwa. W zakończeniu pracy autor tego wątku nie podejmuje; zakończenie w ogóle zresztą nie jest podsumowaniem, lecz opisem działań zmierzających do likwidacji Komisji. Można naturalnie z tych działań wyciągać wnioski o charakterze urzędu, ale przydałyby się uwagi formułowane wprost. Materiał do choćby częściowej oceny Komisji Sprawiedliwości pod tym kątem jest rozrzucony w różnych miejscach pracy. Szkoda, że autor nie spróbował w zakończeniu pokusić się o ocenę końcową, o pokazanie znaczenia Komisji Sprawiedliwości w kultywowaniu i rozwijaniu kultury prawnej na ziemiach polskich, jej roli w zakorzenianiu się pewnych instytucji prawnych, np. z francuskiego prawa cywilnego.

Wszystkie powyższe uwagi i spostrzeżenia wiążą się więc z wyborem koncepcji pracy. Powtórzmy raz jeszcze: W. Witkowski dokonał świadomego ograniczenia materii swej rozprawy i rzetelnie poinformował o tym czytelnika we wstępie. W tak narzuconych ramach napisał monografię pod wieloma względami wzorową. Trzeba przy tym zauważyć, że tego typu opracowania są ogromnie potrzebne, bez nich bowiem nakreślenie obrazu jakiejś instytucji prawa czy jakiegoś organu państwa byłoby niemożliwe. Ale stanowią one tylko fragment ogólnego wizerunku danej instytucji. Dlatego przy tego typu badaniach wypada postulować rozszerzanie katalogu pytań, wyjście poza ściśle prawne zagadnienia i osadzenie prawnej problematyki na historycznym i społecznym tle, bez którego i samo prawo nie nabiera właściwych treści.

MAREK WĄSOWICZ (Warszawa)